

SŁOWO

Wilno, Środa 25-go lipca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228 Otwarta od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro-
wy jednoszpaltowy przed tekstem
2500 mk., w tekście 3000 mk., za
tekstem 1000 marek.
Najmniejsze ogłoszenie 12000 m. p. z
prowinjii oraz w nr. świątecznych
o 25 proc. drożej.

Tryumf Turcji.

Gdy w wielkiej wojnie wszechświato-
wej stanęła Turcja po stronie Niemiec
i Austrii, nikt ufający w ostateczne zwy-
cięstwo Koalicji nie wątpił, że wespół z
rozgromieniem państw centralnych nastąpi
doszczętne wyparcie Turcji z Europy, roz-
walenie w gruzy Państwa Otomańskiego,
koniec istnienia Wielkiej Porty i, że dum-
ny półksiężyc świecący od czterech z okła-
nem stuleci nad Bosforem i nad zisłanizo-
waną bazyliką św. Zofii nieodwołalnie na
wieczne czasy—zgaśnie.

Jakoż i blisko było tego. Blisko było
niezmiernie do spełnienia się marzeń dzia-
dów i pradziadów... dzisiejszych głównych
promotorów i matadorów historycznej już
w tej chwili wielkiej, dwuaktowej konfe-
rencji Lozańskiej, zakończonej podpisaniem
„wieczystego“ pokojowego traktatu, zawar-
tego między Turcją a—resztą Europy. Blisko
było do pomyślnego zrealizowania cztero-
wiekowych wysiłków całej niemal bez wy-
jątku Europy, konfederującej się raz po
razu przeciwko „niewiernym“, a jakże po-
tężnym muzułmanom, przeciwko potędze
zagrożającej raz po razie—Chrześcijaństwu!
Była chwila, że w piekielnej sarabandzie
nieśluchanej bitwy lądowo-morskiej pod
Gallipoli jakby słycać było wotania „Bóg
tak chce“ rycerzy Godryda de Bouillon,
luka armat okrętowych z pod Lepanto,
trząsk kopij husarskich z pod Wiednia,
przeciąg „hura!“ zamierające jak grzmot
i lek na stokach Plevny...

Zdawało się, że teraz już nawet własna
jego słabość nie uratuje „chorego człowie-
ka“, że tym razem kres przyszedł na „złote
jabłko niezgody“, jak wyraził się Napoleon, na
Stambuł; współzawodnictwo o „klucz Euro-
py“ nie uratuje już tym razem po raz nie-
wiedzieć który samej zasady gwarantującej
nietykalność Konstantynopola; lepiej aby
go słaba Turcja posiadała, niż żeby
miał komu mocniejszemu przypaść w
udziale!

Zdawało się, że w te majestacyjne
bramy drugiej ongi stolicy świata, w któ-
re nie puszczono aby wjechał w płaszczu
koronacyjnym nawet Ferdynand bułgarski,
że w te bramy wkroczy w świętem a nie-
naruszalnym przymierzu, biorąca pomstę
za mnogie wieki, uroczysta Koalicja, aby
stanowiąc mocarną nogą tam, na tej dro-
gocennej kłamrze spinającej ze sobą Euro-
pe i Azję, ogłosić światu urzeczywistnienie
najwyższych chrześcijańskich i ogólnolud-
kich ideałów Dobra i Sprawiedliwości.

Nie przyszło do tego.
Całe terytorjum zmasakrowanej, wybitej
z sił, sponiewieranej, skopanej Turcji
wzięto pod koalicyjną okupację, trwającą
bez mała lat dwa; w Konstantynopolu,
gdzie kołatał się cień sułtańskiej władzy,
rządzili komisarze mocarstw sprzymierzo-
nych; żyzną, mlekiem i miodem płynącą
Mezopotamiję ssali Anglicy; Palestynę oder-
wano od Turcji i „wrócono“ izraelitom w
charakterze ojczyźnianego pied-à-terre;
w Cylicji gospodarzyli Francuzi; w Smyrnie
grecy; na kaukaskim pograniczu strzasałi
z siebie jarzmo tureckie nawet ormianie.
Był już koniec Turcji. Po „dziedzictwo
Paleologów“ sięgnęła Grecja i, pchana
przez Anglię w najniebezpieczniejsze ha-
zardy międzynarodowe, szła, szcękając i
hucząc wyekwipowana za cudze pieniądze
armja, — oddobrywać, po czterech wie-
kach Stambuł i w dawnej, wielkomocar-
stwowej chwale osiadać znów nad Bosfo-
rem. Na szale losów Europy miano rzucić
fakt dokonany, najmocniejszy atut w
czasach... bezpośrednio powojennych.

Wówczas to, w czerwcu roku 1920-go,
Mustafa Kemal-pasza, mąż opatrnościowy
ginącej Turcji, utworzył nowy, anty-suł-
tański rząd w Angorze, wszczął wojnę o
Turcji niepodległość, rzucając wyzwanie
całemu światu. Nie miał armji, nie miał
amunicji, nie miał administracyjnych ka-
drów, nie miał ani jednego sprzymierzeńca.
Impreza była wręcz szatona. Świat
drgnął — ze zdumienia. Lecz za Kema-
lem-paszą stała wypróbowana, tradycyjna
turków waleczność; stała za nim świętość
i czystość i słusność sprawy; stał pier-
wszorządny talent zarówno militarny, jak
organizatorski i dyplomatyczny. A cennie-
szym nad wszelkie sprzymierzeniec był dla
Turcji rozbrat w łonie samej Koalicji.

Swoją drogą, szukał Kemal-pasza z
klimb mógłi choćby od jednej jakiej strony
nieść granicę bezpieczeństwa. I nie zawahał się
wejść w pertraktację — z Rosją sowiecką,

Choćby z samym djabelem! — byle Turcję
uratować. Układy doprowadziły wczesną
wiosną roku 1921-go do zawarcia w Mo-
skwie formalnego traktatu, a pod koniec
roku, w Karsie, przystąpiły do tegoż tra-
ktatu turecko-rosyjskiego trzy kaukaskie
republiki sowieckie, Gruzińska, Ormiańska
i Azerbejdżańska. W ten sposób uregulo-
wał Kemal-pasza granicę Turcji od strony
Kaukazu, a jakie tam wypłyną z tego tu-
recko rosyjskiego aliansu korzyści dla Ro-
sji sowieckiej, to... to niech nad tem głowę
jamie p. Czyczeryn.

W ślad za tem zabezpieczeniem się od
strony Rosji, dokonał Kemal-pasza drugie-
go arcyzręcznego pociągnięcia w szalonej
grze swojej. Zawarł umowę z Francją, z jej
pełnomocnikiem w Angorze, p. Frankli-
nem-Bouillon. Nie było, oczywiście, żaden
jeszcze „separatystyczny“ pokój z Francją,
z jednym z głównych członków Koalicji.
Lecz — było to zręcznie wymanewrowane
usunięcie okupacji francuskiej z Cylicji,
czyli uzyskanie wolnej ręki aż po kolej
bagdadzką. Tego właśnie było rządowi an-
gorskiemu jaknajbardziej potrzeba.

Teraz już mógł pomyśleć o rozprawi-
niu się z Grecją. A grecki pochód na Kon-
stantynopol był już w toku. Kemal-pasza
gromadzi armję, ekwipuje ją, ćwiczy, orga-
nizuje.. w oczach Europy. I, skupiwszy
najprzedniejsze swe siły, atakuje, w sier-
pniu 1922-go, pod Afium — Karakissar
armję grecką. Rozbija ją na głowę, znosi,
rozgromia ją całkowicie, bierze do niewoli
wodza greckiego gen. Trikupisa i odnio-
słszy jedno z największych zwycięstw wo-
jennych w dziejach świata, stawia Europę—
wobec faktu dokonanego.

Godzi się z tym faktem pierwsza An-
glij. Wypuszcza ze swej opieki niezdar-
nych greków i zwraca się niedwuznacznie
ku nowej gwiazdce wschodniej na hory-
zonty bliskiego Wschodu. Natomiast Fran-
cja, zaniepokojona tak daleko idącym zwro-
tem na korzyść Turcji, i wciąż przecie je-
szcze trzymająca z konstantynopolijskim
sułtanem, zaczyna zdradzać jawną wzglę-
dem „samozwańczego“ rządu angorskiego
oziębłość.

Niestety, trzeba jednak nie z kim innym
tylko z tym „samozwańczym“ rządem mieć
do czynienia. W Paryżu wszystko, jak wi-
domo kończy się... na piosence. W polity-
ce dziś wszystko kończyć się musi —
na konferencji. Jakoż nie dalek jak — już
w listopadzie tegoż 1922-go roku wezwano
Turcję przed wielką międzynarodową kon-
ferencją do Lozanny.

Jak wiadomo, Turcja nie podpisała bez-
pośrednio powojennego traktatu podykto-
wanego jej przez Koalicję w Sevres. Trze-
ba jednak było uregulować sprawy tureckie
na podstawie nowej konfiguracji... fak-
tów dokonanych? I — za zgodą Turcji!
Na stół przeto 18-miesięcznej konferencji
lozańkiej wytoczono dosłownie wszystkie
sprawy tureckie: państwowe, militarne,
ekonomiczne, natury zarówno wewnętrznej
jak międzynarodowej.

Początkowo poszło jak z kamienia.
Niepospolicie, jak się okazało, zdolny dy-
plomata, Ismet-pasza, reprezentujący Tur-
cję w Lozannie, mający przy boku swoim
niemniej cennego współpracownika w oso-
bie Rizy Nura beya, silny urokiem militar-
nych sukcesów rządu angorskiego, stał
twardo przy „interesach“ odradzającej się
Turcji, zwłaszcza w kwestji t. zw. konce-
sji i kapitulacji. Konferencja omal że się
nie rozbiła o pretensje Anglii do obfitego
w naftę wilajetu Mossulskiego, o głośną
ostatniemi czasy na świat cały Turkish
Petroleum Compagnie, filję Anglo Persian
Comp., której głównym akcjonariuszem jest
admiralija angielska. Grożąca całowitem
rozpadnięciem się konferencja lozańską zor-
ganizowano na nowo i — doprowadzono
ją 24-go b. m. do szczęśliwego końca.

Nie tu miejsce na szczegółowy rozbiór
wyników konferencji Lozańkiej. Wystarczy
na razie — gdy tekst traktatu nie jest jeszcze
opublikowany — bilans jej treści jak na-
stępuje.

Anglja wychodzi z konferencji Lozań-
skiej z pustymi rękami. Nawet nie przyszło
do podpisania przez Turcję koncesji co do
angielskich przedsięwzięć naftowych. A
prestige Wielkiej Brytanji doznał w
Lozannie niejednego upokorzenia. Cała
turecka Azja Mniejsza wymknęła się z pod
„protektoratu“ angielskiego; ani jednej
„tezy“ lorda Curzona (który przecie prze-

Zawiadomienie

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc sierpień
Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie, o łaskawe
uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pis-
ma będzie bezwarunkowo wstrzymane.

Pieniądze można wpłacać za pośrednictwem Pocztovej Kasy Oszczędnościowej
Nr. 80259 na rachunek Wydawnictwa „Słowo“.

Administrator gazety „SŁOWO“
(—) St. Grabowski.

Zarząd Spółdzielni Ubezpieczeniowej „P O M O C“

komunikuje, iż dnia 9 sierpnia 1923 r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu „Las
Kresowy“ (Ul. Mickiewicza, 8) Walne Zgromadzenie udziałowców.

Porządek dzienny:

- 1) Wybory członków do Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 2) Zmiana i uzupełnienie statutu i zatwierdzenie ogólnych warunków ubezpie-
czenia od ognia i transportów.
- 3) Przystąpienie do Związku Reasekuracyjnych Zagranicznych Towarzystw
Wzajemnych Ubezpieczeń i reasekuracja w instytucjach reasekuracyjnych.
4. Wolne wnioski (Varia).

W razie niezgłoszenia się przewidzianej statutem ilości udziałowców w terminie
wskazanym, odbędzie się o godz. 8 wiecz. tegoż dnia i w tym samym lokalu pow-
tórne Zebranie, prawomocne bez względu na ilość udziałowców.

Sejm i Rząd.

Zmiany w Kierownictwie Wydziału Prasowego.

WARSZAWA, 23.VII. (PAT.) Wobec po-
głosek o rzekomem mianowaniu Edwarda
Ligockiego na stanowisko zastępcy naczel-
nika Wydziału Prasowego M. S. Z., mini-
sterstwo tu stwierdza, że na stanowisko
zastępcy naczelnika Wydziału Prasowego
został mianowany p. Natanson.

Pociągnięcie do odpowiedzialności.

WARSZAWA, 24.VII. (A.w.) Komisarjat
Rządu pociągnął do odpowiedzialności
Redaktora „Rzeczypospolitej“ za wydruko-
wanie w dziale ofiar składki na pomnik
Niewiadomskiego.

Interpelacja w sprawie strajków.

WARSZAWA, 24.VII. (A.w.) W ponie-
dzialek posłowie Związku Ludowo-Narodo-
wego interpelowali Min. Kiernika i Kucha-
rzewskiego w sprawie strajków w Bielsku
i Białej. Posłowie wskazywali, że najlepszym
wyjściem z obecnej sytuacji byłoby prze-
kazanie zatargu komisjom parytetycznym,
złożonym z przedstawicieli robotników,
przemysłowców i rządu. Ministrowie odnie-
śli się przychylnie do tego wniosku.

Z Konwentu Seniorów.

WARSZAWA, 23.VII. (PAT.) Dziś w
południe marszałek Rataj zwołał posiedze-
nie Konwentu Seniorów, na którym zapro-
ponował, aby w bieżącym tygodniu sejm
przystąpił do debaty nad projektami ustaw
zalatwionych przez komisje. Następnie wy-
powiedział się za zwolnieniem sesji jesiennej
w połowie września, tak, aby na tydzień
przed posiedzeniem plenarnem rozpoczęła
obradę komisja skarbowa dla przygotowa-
nia ustawy o podatku majątkowym. Dysku-
sji nad propozycją nie skończono, odkła-
dając ją do piątku.

Z komisji skarbowej.

WARSZAWA, 23.VII. (PAT.) Na dzi-
siejszym posiedzeniu sejmowej komisji
skarbowej toczyła się dyskusja nad pier-
wszym artykułem projektu ustawy o po-
datku majątkowym. Wiceminister Marko-
wski wyjaśnił, że pomimo znacznego wię-
kszenia wpływów w drugim półroczu, bud-
żet wydatków równocześnie znacznie się
zwiększył, dlatego, że niektóre wydatki
pierwszego półrocza przesunięto na drugie,
oraz z racji ustawy o uposażeniu urzędni-
ków i emerytów. Podatek majątkowy
jest już obecnie zwolniony od obciążenia
na odbudowę kraju dzięki daninie lasowej,
może być więc użyty na naprawę skarbu.

Referent Wierzbicki widzi główną pod-
walinę sanacji w rozwoju sił gospodar-
czych w kraju, optimum opodatkowania
ludności i oszczędności w budżecie pań-
stwa. Obecnie jesteśmy w fazie, gdy za-
gadnienia socjalne straciły swą ostrość
i konsolidujące się siły wielkich stronnictw
stworzą sytuację polityczną na terenie
wewnętrznym i zewnętrznym, która zreali-
zowanie sanacji przyspieszy. Na tem dy-
skusję odroczone do następnego posie-
dzenia.

wodniczył w Lozannie) konferencja nie
przyjęła; wszystkie jego tezy dezawuowała.
Francja — jak przyznaje zgodnie prasa pa-
ryska — nie otrzymała w Lozannie tego, na
co liczyć mogła, ściślej „ce que l'accord
d'Angora lui permettait d'esperer“ czytaj:
nie warto było wchodzić w konszachty z rzą-
dem angorskim i wycofywać wojsk z Cy-
licji.

Rosję wystrychnęła Turcja wręcz na
dudka. Z zupełnym rozczarowaniem po-
witano w Moskwie rezultat Lozańskiej kon-
ferencji. Zdawałoby się, że jeśli górą „przy-
jacieli i sojusznika“ Kemal-pasza, to należy
cieszyć się i wiwatować. Tymczasem wy-
starczy wziąć do ręki moskiewskie „Izwie-
stia“ z 13-go b. m., aby odczuć całą go-
rycz zawodu rosyjskiego. Cień Rosji nie
zaproszonej do Lozanny, cień Worowskie-
go unosił się nad konferencją. Anglja wciąż
z trwogą w ten cień wpatrzona pozwoliła
Turcji wręcz trząść konferencja. Turcja zna-
komicie wyzyskała tę groźbę Rosji, a Rosji
samej nie dostało się nic. Rosja — piszą
bez ogródek „Izwestia“ — otrzymała to, co
otrzymał niedźwiedz z bajki dzieląc się z
chłopem rzepą: liście djabła warte!

Zaproszono Rosję do podpisania wspól-
nie z mocarstwami układu o cieśninach. —
Pierwszy to raz będzie Rosja uczestniczyć
w wielkim akcie europejskim. Lecz — marna
to rekompensata za tyle zawiedzionych
nadziei.

Turcja odniosła w Lozannie wielkie
zwycięstwo dyplomatyczne, tryumf kom-
pletny. Odzyskała niepodległość. Ma usta-
lone granice. Ma uznanie mocarstw. Z ko-
alicją rozrachunek skończony. A przede-
wszystkiem zostaje przy Turcji wschodnia
Tracja aż do rzeki Marycy, z miastem
Adrianopolem, główne, nieodzowne przed-
pole i przedmurze Konstantynopola. O
„wypędzeniu“ Turcji z Europy mowy nie-
ma — i mowy być już nie może na długi,
długi szereg lat..

A za Turcją podnosi się powoli, krzep-
nie, rozpręża się, sięga od Marokka po
Indje, do Chin, kolos 250-miljonowy zso-
lidaryzowanych narodów mahometańskich:
Islam — z całą swoją swoistą cywilizacją i
swoistym układem socjalnym.

Lozański tryumf Turcji stanął jak gwiaz-
da dalekopromienna przed potężniejszym
Panislamizmem, wskazując mu drogę ze
Wschodu... ex oriente... na Zachód.

Jacz.

Od dwóch miesięcy przynajmniej nasza kroni-
ka kryminalna notuje wypadki ginięcia dzieci. Wy-
razy „dzieci giną“ stanowią stały refren powtarza-
jący się w rubrykach.

Niewymownie nas dziwi, że policja wileńska
nie chce się bliżej zainteresować tem tajemniczym
a tak groźnym zjawiskiem. Aby się przekonać, że
przynajmniej codziennie jest wypadek zaginięcia
dziecka nie potrzebuje chyba policja czytać gaz-
et, wystarczy jeżeli krytycznie zestawili meldunki
własnych agentów.

W imieniu bezpieczeństwa publicznego domagać
się należy odpowiedzi na pytanie: co znaczy owe
masowe ginięcia dzieci i jakie są kroki policji w
celu wyświeślenia tego tajemniczego zjawiska.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA. 23. VII. (PAT). (Sejm) Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o państwowych stypendiach dla młodzieży akademickiej. Przyjęto tylko poprawkę pos. Korneckiego, aby o zwalnianiu studentów niezamożnych od opłat akademickich decydowały Rady Wydziałowe, poczem ustawę w trzecim czytaniu przyjęto.

Przystąpiono do ustawy o użytkownikach na Kresach Wschodnich, która wróciła z Senatu z szeregiem poprawek. Sprawozdawca pos. Raczkowski nadmienił, że komisja rolna godzi się na wszystkie poprawki Senatu z wyjątkiem poprawki co do unormowania płac i powierzenia wykonania ustawy ministrowi rolnictwa. Senat i komisja rolna uważają, że ustawa nie odnosi się do dzierżawców wszelkich kategorii, tylko do użytkowników. Ustawę odesłano do komisji.

Rozpoczęto dyskusję nad ustawą o zakresie działania ministra reform rolnych oraz urzędów i komisji ziemskich. Dyskusję wobec spóźnionej pory przerwano. Następnego posiedzenie we wtorek o godz. 5 po południu.

Sprawozdanie min. Pracy i Opieki Społecznej.

WARSZAWA. 23. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu 23 b. m. wysłuchała między innymi sprawozdania kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej o podłożu zatargów w przemyśle i górnictwie oraz o dojściu do porozumienia między związkami przemysłowców a pracownikami w przemyśle włókienniczym łódzkim i biaostockim. Również wysłuchano sprawozdania o mających nastąpić rokowaniach w ministerstwie pracy w celu zlikwidowania strajku metalowców w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim. Rada ministrów zainteresowała się specjalnie stosunkami w tym przemyśle i podłożem zatargów. Dalej Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania o strajku na Śląsku Cieszyńskim. W związku z nominacją komisarza do walki z drożyzną omawiano środki zaradcze, mające na celu walkę ze spekulacją, w szczególności artykułami pierwszej potrzeby.

Posiedzenie Rady Nacz. P. S. L. Piast.

WARSZAWA, 24.7. (Aw.). Dzisiaj przed południem rozpoczęło się posiedzenie Rady Naczelnej P. S. L. Premier Witos obecny na posiedzeniu wygłosił obszernie przemówienie na temat ogólnej sytuacji politycznej, działalności dotychczasowej Rządu oraz zamierzeń jego na przyszłość. Po sprawozdaniu Klubu Parlamentarnego P. S. L. Piast Jana Dąbskiego rozpoczęła się dyskusja.

Prace w Komisjach Sejmowych.

WARSZAWA, 24.7. (Aw.). We wtorek równocześnie pracują dwie Komisje budżetowe nad projektem budżetowym na III kwartał. Komisja prawna rozpatruje projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Komisja ta przyjęła ustępy, według których umowa może być rozwiązana przed czasem, jeśli biorący w najem zachowuje się nieprzyzwoicie, zakłóca porządek w domu lub obrzydza pobyt współmieszkańcom. Dalsze obrady komisji prawnej odłożone do Sekcji jesiennej.

Dom Bankowy F. Winiski
ul. Wielka 67. Tel. 336.

Kupuje wszelką zagr. walutę i czeka
Złatwia wszelkie operacje bankowe.

Coś.

Smutek wieje z kart rozwartej książki, na którą lampa rozrzuci świeżysty krag; smutek niczem nieuzasadniony, bo treść powieści wesoła, a nawet miejscami krotochwilna.

Jednak ci ludzie, co chodzą jak senne muchy po suficie, wśród lata i kwiecica i słowca i śpiewu ptaków, mają zwykle twarze spazmem zdenerwowania wykrzywione, więc są zawsze smutni i cały organizm na ich widok, jak fałszywie brzmiały fortepian, nastrojony zostaje dziwnie obco i ociężałe.

Gdy kurz powieje wzdłuż suchych trotarów, lub skłębniejszy piasek, naksztalt samemu wznosi się górą na środku ulicy—zmieszany wzrok szuka kawiarni, gdzie spodziewać się może chłodu i zamówić kufel wody z sokiem. Lecz tam jest duszno, niestety, a woda ciepła i droga.—Gazeta widokiem swych liter przygnębia i gorzej, bo nudzi tekstem zadrukowanych szpał, gdzie ludzie bliżej nieznanymi piszą o tem czego nie znają.

Wtedy coś ciągnie w dal siniejących na horyzoncie lasów i rozkołysanych pieśnią życia pól, lecz myśleć o tem nie należy, bo co niedostępnym jest, zawsze nas woła głosem dziwo—żony i dla tego bolesnym echem odbija się w sercu turkot dorożek i łomot aut.

Gdy sny spony światła buchną z miejskich latarni na zdeptyany bruk, czarna masa ludzi przelewająca się bokami, zda się być po-

W PRASIE.

W poniedziałkowej „Gazecie Warszawskiej” znajdujemy kilka szczegółowych wypunktowań świeżo zawartego w Lozannie traktatu między Polską a Turcją. Jest to traktat handlowy, będący jednak zarazem umową polityczną stwierdzającą „wieczystą przyjaźń”, która ma łączyć oba kraje.

Inne punkty dotyczą praw obywateli tureckich w Polsce i polskich w Turcji. Umowa handlowa jest normalnym typem traktatów analogicznych zawieranych z innymi państwami. Umowa ta normuje również komunikację między Polską a Turcją. Droga najprostsza między Londynem a Bagdadem pojździe przez Polskę (Londyn, Amsterdam, Berlin, Poznań, Katowice, Lwów, Bukareszt, Konstanca, Konstantynopol, Bagdad). Droga ta będzie o 13 godzin krótsza niż Orient-Ekspressem na Paryż i Peszt i 8 razy tańsza z racji kursowania na Lwów trzeciej klasy.

W tejże gazecie jeden z „optantów” przybyły 17 b. m. z Warszawy do Petersburga podaje dłuższą wiadomość o dzisiejszym Petersburgu.

Rządzi obecnie w stolicy nadnewskiej t. zw. Petrosowiet, t. j. oddział państwowego komisariatu rezydującego — w Moskwie. Ruch w mieście o wiele mniejszy niż przed wojną. Ruch w sklepach i cukierniach duży. Szkoły niższe i średnie zamieniono na szkoły pracy pierwszego i drugiego stopnia. Opłata szkolna bardzo wysoka. Co do cen niema żadnych ograniczeń. Pensje rosną ale ceny szybko. Oto przykład. Pensja przełożonej gimnazjum wynosi miliard 200 milionów, zaś funt bułki „sitnej” 9 milionów, chleba 5 milionów, cukru funt 35 milionów, i t. p.

„Robotnik” stwierdza, że wartość przedmiotów skradzionych w katedrze gnieźnieńskiej wynosi 200 milionów marek w złocie, czyli z górą pięć trylionów marek polskich. (Cała dotychczasowa emisja marek papierowych zaledwie przewyższa 3 tryliony!)

Owóz — pyta „Robotnik”—czyją własność stanowił ten ogromny skarb pozostawiany na opiece zakrystjana, w najlepszym razie proboszcza? Stanowił chyba własność państwa, własność Polski, jako zbiór bezcennych pamiątek historycznych, muzealnych, Kościół nie może przecie upilnować takiego skarbu! Nie ma po temu środków. A zaś państwo... nie pilnowało z należytą czujnością tych pięciotrylionowych kosztowności.

Nawet wygląda, jakby policja nie szukała ich i sprawców kolosalnej kradzieży z należytą energią.

Robotnik komentuje obszernie odstępstwo patriarchy Tichona.

Od czasu Piotra Wielkiego cerkiew rosyjska była niemal świecką instytucją, z półświeckim Synodem na czele. Przywykła ulegać świeckiej władzy najwyższej w państwie luźno i widzimy obecnie w armji i dyplomacji sowieckiej dawnych carskich generałów i dygnitarzy? A w dzisiejszej t. zw. „żywej cerkwi” spotykamy metropolitów, z b. nadprokuratorem Synodu ks. Lwowem na czele. Oczywiście większość znalazła się tam dla kariery, ale wielu poszło dla względów swojskie ideowych. Byli to ci, którzy pogodzili się z myślą, iż bolszewizm stał się spadkobiercą caratu, że jest on zjawiskiem typowo rosyjskim, biorącym w swe ręce dalszy rozwój macezki Rosji. Dla tych było rzeczą oczywistą, że skoro władza państwowa w Rosji jest w rękach bolszewizmu, więc też i cerkiew winna być w jego ręku. Stąd rozwinął się ruch, któ-

chodem szatanów—ponura, mruklawa fala przechodniów. A gdy orkiestra po raz tyśiącny zarzempoli przetrwonionego do nudności walca, beznadziejna nędra leci z melodją ponad morzem męskich i damskich kapeluszy.

Teatr jest rajem, po którym skazane do piekieł chadzają dusze. Bawi, lub cięży jak funt szterlingów na czarnej giełdzie; a za nim ciągnie się otchłań, niby przepaść za górą. Kurtyna zapada i jest coś w tem jednostajnym ruchu bezdusznego sukta, co po farsie śmiech z ust odciąga, a po tragedji nie pozwala się smucić. Coś w tem jest!

Dalekie i ciemne są krańce miasta—małe domki na przedmieściach, a brudne i nieciekawe.

Długimi rzędami, jak konie w stajni, oparte na półkach stoją książki w bibliotece. Więcej wśród nich kurzu, niżeli treści w stronicach; każdy je inaczej rozumieć może, jeżeli chce, a chce zawsze, ilekroć mu już nic innego nie pozostaje, jak tylko czytać.

Życie tak płynie, jak próżnia w próżni. Czasami chętna przychodzi policzyć gwiazdy na niebie, czasami się upić, czasami kochać, lub zmyśleć o tem czego nie było, to znowu granic nie znając, szaleć tak ciałem i duszą, by później w czarną wpadłszy reakcję, oddychać tylko i spać.

Można nie słyszeć dzwonów kościelnych, ni poświtu jesiennego wiatru, pogrzebowego śpiewu, lecz coś zawsze się słyszy, jak gdyby uszy na umartwienie

ry objął szczyt gólnie szczyty cerkwi, który ma licznych zwolenników wśród profesorów teologii, biskupów, inteligencji, a znacznie mniej wśród szerokich mas. Najbardziej rozpowszechnioną jego postacią jest „Żywa Cerkiew”, ale istnieje jeszcze kilka stowarzyszeń podobnych, a głównymi działaczami są arcybiskup Antonin, protorej Wwiedziński, ks. Lwow i inni. „Żywa cerkiew” stoi na stanowisku ideologii sowieckiej, zamiast klasztorów wprowadza „trudowe obszary” (gminy pracy), dopuszcza do urzędów biskupich przedstawicieli t. zw. „białego” duchowieństwa itd. Język jej enuncjacji, oświadczenia jej wodzów—to żargon odezów rządów bolszewickich, głoszący chwałę sowieców i dowodzący, że Chrystus był poprzednikiem Lenina.

Pisze przero Robotnik:

Kto wie, może i Tichon przekonał się, że bolszewizm jest tylko przedłużeniem caratu, może i on, dawny arcybiskup wileński, członek Synodu, wychowany w tradycji władzy państwa nad cerkwią, doszedł do przekonania, że trzeba iść z czasem i znać obecny stan rzeczy, jako wstęp do powrotu dawnego stanu rzeczy?!

Rzeczpospolita jest bez zastrzeżeń zachwycona Mussolinim i jego „wspaniałym zwycięstwem” w rzymskiej Izbie Deputowanych.

„Z ziemi włoskiej — pisze — płynie na przemęczony, przewrażliwiony, przenerwowany po wstrząśnieniach wojennych i powojennych świat: powiew świeży, ożywczy, kojący, twórczy...”

Faszyzm odniósł ważne zwycięstwo w sprawie jednej z najbardziej drażliwych, w jednej z najtrudniejszych do parlamentarnego traktowania. (Mowa oczywiście o Mussoliniego reformie wyborczej).

Regestrujemy i ten głos, i tę opinię.

I niech wolno będzie tuż bezpośrednio, na zakończenie, do tej wielkiej sprawy przyczepić—drobniutką. Oto w kronice miejskiej Kurjera Polskiego znajdujemy wiadomość, że w Warszawie w celu stwierdzenia świeżości sprzedawanych jaj, mają być one z opatrywane w stemplowaną na skorupie datę... zniesienia jaja przez kurę.

Niewiadomo tylko: kto będzie stemplował, czy właściciel kury czy specjalna komisja? Najpraktyczniej byłoby, oczywiście, aby każdej kury pilnował specjalny funkcjonariusz państwowy stemplujący momentalnie zniesione jaja. Właścicielowi kury nie można ślepo dowierzać... Filut, gdy nie może fałszować jajka, gotów fałszować datę!

Lector.

Chwała Bogu po raz ostatni.

WARSZAWA. 23. VII. (PAT). Uwzględniając, że w roku bieżącym odbyły się zjazdy b. formacji wojskowych polskich, w których brali udział jako goście oficerowie czynnej służby — zezwalam tymże i na wzięcie udziału w zjeździe b. legionistów w dniu 4 i 5 sierpnia z zastosowaniem się do wydanych w tym przedmiocie rozkazów M. S. Wojsk. Jednocześnie zaznaczam, że zezwolenia na udział oficerów w służbie czynnej w charakterze gości na zjazdach i rocznicach wszelkich byłych formacji wojskowych polskich udzielam po raz ostatni i tem samem anuluję rozkaz M. S. Wojsk. 11865:22 minister spraw wojskowych. Podpisano (—) gen. Szeptycki.

człowieka były stworzone i ciągle coś dzwoni i huczy i woła... to nie tęsknota, bo za czemże tęsknić?

„C'est la vie! c'est la vie!” — libretto nigdy nie milknącej operetki dnia powszedniego i zarazem jej pieśń przewodnią.

Zmudna praca rozstraja nerwy i zniechęca do jutra, a przecież na dalekim niebosklo nie wstaje codziennie słońce i ukośnemi promieniami patrzy na to co jest wszędzie—ot i wszystko. Może zastąpić kogoś siedzącego jeszcze z wieczora, kto zasnął oparty na stole przy oknie, kogo usypiały dźwięki kędyś przechodzącej, a niesłyszanej muzyki. Ulice stoją białe rankami i puste, bramowane domami i w czarnych czeluściach okien jeszcze nie drgnęła biała firanka. Tylko się ściera nieme cienie, karykatury drzew i sylwetki kamienic, a w górze krążą krzące wrony.

— Czy pani wie co to jest wojna? — Z tego jednostajnie brzmiącego klekotu kopyt maszerującego po bruku kawalerskiego pułku wieje pewna beznadziejność. Huk dział daleki przypomina grzmot burzy, lub bicie fal o wystające skały. Jeżeli żołnierzowi odebrano życie, płacze on rzewnie jak dziecko, któremu odjęto ulubioną zabawkę.

— Co pani o tem myśli? — nic! — to się wie. Ale przyznać należy, iż jest w tem coś niezrozumiałego.

Alf.

Podpisanie umowy Polsko-tureckiej.

LOZANNA. 23. VII. (PAT). Dzisiaj w południe w siedzibie delegacji polskiej nastąpiło podpisanie umów polsko-tureckich. Przewodniczący delegacji polskiej zaproponował przewodnictwo Ismetowi paszy, który otwierając posiedzenie oświadczył, że pełnomocnicy tureccy przyjmują przedłożone do podpisu umowy, t. j. traktat przyjaźni, konwencję handlową, konwencję o osiedleniu. Po analogicznym oświadczeniu pos. Modzelewskiego delegacji polscy i tureccy podpisali powyższe umowy.

Po dokonaniu formalnej wymiany podpisanych egzemplarzy przemawiał pos. Modzelewski, podkreślając, że umowy kładą podwaliny pod przyszłe stosunki między Polską a Turcją. Pos. Modzelewski z powodu zawarcia umów wyraził zadowolenie, które podziela rząd i opinia polska, i podniósł zasługi Ismeta Paszy i jego współpracowników. Zakończył swe przemówienie podziękowaniem miejscowym władzom szwajcarskim za tradycyjną gościnność.

Zabrał głos Ismet Pasza, oświadczył, że podpisanie umów przyjęte będzie z radością przez rząd i naród turecki. Podkreślił znakomite zasługi prezesa delegacji polskiej pos. Modzelewskiego i zakończył podziękowaniem władzom szwajcarskim. Po zamknięciu posiedzenia delegacja polska przyjmowała delegację turecką w swych salonach.

Podpisanie umów polsko-tureckich wywołało w sferach konferencji duże zainteresowanie. Podkreślają tu duży sukces dyplomatyczny Polski, która potrafiła zrealizować swe postulaty i, zacieśniając przyjaźń z Turcją, zabezpieczyła swe interesy w tym kraju.

Z Bolszewji.

Wykrycie organizacji kontrewolucyjnej.

RYGA. 23. VII. (PAT). Z Moskwy donoszą o wykryciu w Połtawie wielkiej organizacji spiskowej pod nazwą Rosyjsko-Ukraińskiego Związku Narodowego. Związek ten miał za zadanie wywołanie ruchu zbrojnego przeciw bolszewikom w całej Rosji. Spisek był rozgąszony w wojsku, należeli doń dowódcy poszczególnych oddziałów garnizonowych głównych miast Rosji. Dokonano mnóstwa aresztowań.

Nota do Finlandji.

MOSKWA. 23. VII. (PAT). Czyczerin wystosował w imieniu R. S. F. S. R. notę do Finlandji, w której wykazuje nielojalność Finlandji w stosunku do Rosji i wyraża nadzieję, że sprawa Karelii będzie wyczerpana przez ostatnią wymianę not. Rozpatrywanie sprawy Karelii przez Ligę Narodów Rosja będzie uważała za mieszanie się do spraw wewnętrznych.

Swoboda działania na Bliskim Wschodzie.

MOSKWA. 23. VII. (PAT). Rząd sowiecki otrzymał propozycję podpisania konwencji w sprawie Dardaneli, przyjętej na konferencji w Lozannie. Rosja da w tym względzie odpowiedź odmowną, aby zostawić sobie swobodę działania w sprawach Bliskiego Wschodu.

Wywiezienie Len na na Krym.

MOSKWA. 23. VII. (PAT). Pierwsze posiedzenie Rady Komisarzy Związku Republik Sowieckich odbyło się pod przewodnictwem Kamieniewa. Lenin ma być wywieziony na Krym.

Sąd nad gen. Popielajewym.

MOSKWA. 23. VII. (PAT). Wyjeżdża oddział trybunału rewolucyjnego do Władywostoku, aby sądzić generała Popielajewa.

Z Krajów Nadbałtyckich.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Rydze.

RYGA. 23. VII. (PAT). Prezydent republiki Łotewskiej otworzył wczoraj trzecią wystawę rolniczo-przemysłową w Rydze. Polskie ekspozyty nie wszystkie jeszcze nadeszły. Prezydent odwiedził pawilon polski, gdzie był przyjmowany przez radcę legacyjnego Baranowskiego, konsulat i skład poselstwa.

Konferencja bankowa w Rewlu.

RYGA. 23. VII. (PAT). Prasa estońska dowiaduje się, że na początku września w Rewlu ma się odbyć konferencja przedstawicieli banków państwowych bałtyckich. Mają w niej wziąć udział podobno przedstawiciele Rosji Sowieckiej.

Kongres przedstawicieli miast Łotewskich.

RYGA. 23. VII. (PAT). Rozpoczął się kongres przedstawicieli miast łotewskich dla omówienia spraw i potrzeb miejskich. Udział bierze 29 miast.

KRONIKA.

Redukcja nauczycielstwa szkół powszechnych. Od pewnego czasu krąży pogłoski, iż ma być przeprowadzona redukcja nauczycieli szkół powszechnych m. Wilna. W pierwszym rządzie mają być zwolnieni nauczyciele — studenci medycyny i prawa.

Zaiste dziwnie wygląda, dla czego w pierwszym rządzie mają być zwolnieni nauczyciele studenci medycyny i prawa, a nauczyciele XI, jak również i tymczasowi X kategorii, mający zaledwie 4 — 6 klasowe wykształcenie i którzy nie dążą do uzyskania kwalifikacji, pozostaną nadal na tem stanowisku?

Fakt zwolnienia nauczycieli studentów medycyny i prawa obok szkody dla szkolnictwa, w pierwszym rządzie przyniesie szkodę dla społeczeństwa, zmuszając wielu studentów i studentek do przerwania albo nawet i porzucenia na zawsze studiów, w wielu wypadkach będących już na końcu.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na czwartek 2 sierpnia o godzinie 6 wieczorem.

W tym tygodniu mają się odbyć posiedzenia Komisji miejskich: we wtorek 24 lipca — Finansowej, we środę 25 lipca — Redukcyjnej, we czwartek 26 lipca — Gospodarczej i podkomisji rozwoju i rozbudowy i w piątek 27 lipca — podkomisji redukcyjnej.

Początek posiedzeń o godzinie 8 wieczorem.

Przysięga urzędników We wtorek dnia 24 b. m. wszyscy stabilizowani urzędnicy Delegatury Rządu złożyli przysięgę. Przysięgę przyjął p. Delegat Rządu Roman w ten sposób, że odczytał rotę przysięgi wszyscy urzędnicy powtórzyli i złożyli podpisy na aktach przysięgi służbowej. Następnie Delegat Rządu wygłosił krótkie przemówienie, nawiązując do powagi chwili i wskazując w niem zaszczytne cele i obowiązki urzędników państwowych. Przysięgę złożyło około 40 urzędników państwowych z różnych resortów. (A. W.)

Na letni wypoczynek. Delegat Rządu p. Roman w dniu 25 b. m. udaje się do Warszawy, skąd wyjedzie na 4-tygodniowy wypoczynek letni. W czasie tego nieobecności funkcje zastępcze Delegata Rządu pełni będzie p. Olgierd Malinowski, Naczelnik Wydziału Prezydialnego. (A. W.)

Jakie dochody ulegają opodatkowaniu. W myśl ostatecznego brzmienia ustawy o państwowym podatku dochodowym opodatkowaniu podlegają dochody: 1) z nieruchomości gruntowej własnej, posiadanej, użytkowanej lub dzierżawionej; 2) z budynków; 3) z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, b) z zajęć zawodowych i wszelkich innych zatrudnień w celach zarobkowych; 4) z wynagrodzenia procentowego (tamtę); 5) z kapitałów pieniężnych i praw majątkowych; 6) z uposażeń służbowych emerytów i wynagrodzeń za najemną pracę; 7) z wszelkiego rodzaju źródeł dochodów nie wymienionych wyżej. (A. W.)

Wykładnik podwyżki przy podatkach gruntowych. Jak wiadomo art. 9 Ustawy z dn 15 VI 1923 r (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 50) postanawia, że raty półroczne podatków gruntowych i budynkowych poczynając od raty przypadającej za II półrocze 1923 r. ulegać będą podwyżce względnie niższe w tym stosunku, w jakim wskaźnik przeciętnych cen hurtowych w półroczu kalendarzowym, poprzedzającym półrocze płatności raty, będzie pozostawał do wskaźnika przeciętnych cen hurtowych w marcu 1923 r. Na podstawie tego artykułu Min. Skarbu wydał rozporządzenie ustalające wykładnik podwyżki drugiej raty r. 1923 podatków gruntowych i budynkowych oraz oddzielnych dodatków w wysokości 1,1. Rozporządzenie to obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. (A. W.)

Zmiana na stanowisku starosty Starosta Brasławski p. Mieczysław Mistat otrzymał urlop wypoczynkowy. Dla pełnienia obowiązków Starosty Brasławskiego Delegat Rządu wydelegował Referenta Wydziału Bezpieczeństwa Delegatury Rządu, p. Zelisława Januszkiewicza.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski (Lutnia). Występuje dziś z premierą świetnej lekkiej komedji Croisseta i de Flers'a p. t. „Powrót”. Niezwykle ciekawy temat (osnuty na ile stosunków wojennych) iskrząca dowcipem akcja, a nade wszystko świetna gra znakomitego artysty p. Wł. Lenczewskiego, który rolę Jaksona w „Rowrocie” kreował w teatrze Polskim (Szyfmana) przy wypełnionej widowni przeszło 100 razy z rzędu, każe wierzyć że i w Wilnie doskonała ta komedja cieszyć się będzie nadzwyczajnym powodzeniem. Resztę obsady tworzą pp. Grabowska, Molska, Godlewska, Kijowski i inni. Nową wystawę przygotowała pracownia malarska teatru Polskiego. W przygotowaniu głośna komedja Lanissa i Verneuil'a p. „Musisz być moją”. Reżyserja obu sztuk spoczywa w doświadczonych rękach doskonałego reżysera teatru Rozmaitości, p. Wł. Lenczewskiego.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś po raz 2-gi świetna operetka Kalmana „Wieszczka karnawałowa”, która na wcześniejsze premierze wstępnym bojem osiągnęła sukces niebywały. W roli tytułowej p. Szymulski, dała jej pp. Redo, Józefowicz, Marjański, Szubert. Do-

skonała para baletowa pp. Makarowa i Luźniński jak zwykle zmuszeni oklaskami bisowali piękny tańiec „Dance narcotique”, a piękne i malownicze dekoracje dopełniały całości. W krótkim czasie rozpoczyna gościnne występy świetna primadonna p. Loda Rogińska, którą Dyrekcja Teatru Letniego pozyskała na szereg występów.

WYPADKI I KRADZIEŻY

Niedoszły samobójca. Dn. 23 b. m. w celu pozabawienia się życia wystrzelił sobie z rewolweru w głowę kolewicz 18 letni Franciszek Bury (Szkaplerza 3). Wzywany lekarz pogotowia desperatę odwiózł do szpitala kolejowego.

Pod kołami pociągu. Dn. 24 b. m. na przechodzącej ulicą Nowogrodzką 28 letnią Ester Kirfalkinównę najechał pociąg wązko-torowej kolei, przyczyniając jej ciężkie uszkodzenia całego ciała. Poszkodowaną lekarz pogotowia w stanie beznadziejnym odwiózł do szpitala żyd.

Bójka. Dn. 23 b. m. w domu Nr. 27 przy ul. Trwałej powstała bójka pomiędzy znajdującymi się tam żołnierzami, w czasie której starszy żołnierz pierwszego pułku piechoty Stefan Drończyk ranął bagnietem, w pierś szeregowca Jana Bijranowskiego. Ranionego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala wojskowego na Antokolu.

Pożar lasu. Dn. 20 b. m. powstał pożar lasu w Rubotowli pow. Wil.-Trocz. Dn. 21 pożar udało się zgasić.

Topielcy. Dn. 20 b. m. płynąc łódką po jeziorze Topielskim gm. Mickuskiemu utonął 17-letni Józef Matusiewicz.

Dn. 21 b. m. w jeziorze Kłewczańskim podczas kąpielii utonąła dziewczynka Weronika Buśiewiczówna.

Pożar. Dn. 18 b. m. w majątku Tele-drzyski gm. Szumskiej spłonął dom mieszkalny oraz gumnio. Pożar powstał wskutek silnego napażenia komiów. Straty wynoszą 140 mil. mk.

Postrzał bandytów. Dn. 18 i 19 b. m. podczas obławy na bandytów w lesie Miłaszewskim gm. Doniskiej pow. Dziśnieńskiego zostali zabici bandyci Feliks Kossakowski i Julian Własko. Bandyci mieli przy sobie karabiny oraz ręczne granaty.

Parasole do odebrania. W ekspozyturze śledczej na m. Wilno (Domiańska 3 pokój 67) znajdują się do odebrania 3 parasole.

Z CAŁEJ POLSKI.

Wystawa zabawek. GDANSK. 23. VII. (A. W.) Polski związek wystawy zabawek, galanterji i przemysłu artystycznego z siedzibą w Warszawie urządza w najbliższych dniach w Kamieńcu Pomorskim pod Gdynią pierwszą wystawę na Pomorzu, aby zaznaczyć jawniej szerzej publiczność pomorską z polskim przemysłem zdobniczym. W związku z tem „Dziennik Gdański” donosi, że wspomniane towarzystwo wysłało do Londynu na międzynarodową wystawę zdobnictwa ekspozycje polskie, które umieszczone będą w specjalnym oddziale polskim.

Pierwsze miasteczko bez Żydów. WARSZAWA. 24. VII. (A. W.) W miasteczku Książec w Poznańskim wystawiono na licytację synagogę z powodu zupełnego wyemigracji Żydów do Niemiec.

Zjazd dentystów we Lwowie. Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie w sali uniwersyteckiej zjazdu lekarzy dentystów.

Komunikacja lotnicza Kraków — Warszawa. W najbliższym czasie bo prawdopodobnie z końcem tego miesiąca, podjęta będzie między Warszawą a Krakowem pasażerska i pocztowa komunikacja lotnicza.

Jest to dalszy etap rozwoju komunikacji lotniczej w Polsce, której kierownictwo spoczywa w energicznych rękach p. D-ra Ruchowskiego, dyrektora Aerolloydu. T-wo Aerolloydu uruchomiło już przed dwoma laty linię Gdańsk — Warszawa i Warszawa — Lwów, przyczem należy z uznaniem podnieść, że do dziś, mimo codziennych wlotów, nie notowano ani jednego nawet wypadku katastrofy.

Do lotów użyte będą aparaty typu Junkersa są to jednopłatowe kolosy, wybudowane wyłącznie ze stali aluminiowej, które oprócz oczywiście śmigła nie posiadają ani odrobiny drzewa, płótna czy innej palnej lub mało trwałej materji. W aparacie znajduje się kryta, luksusowo urządzone kabina z czterema fotelami dla podróżnych; lustrowe, opuszczane się dające szyby umożliwiają podróżnym oglądanie okolicy. Pięte miejsce pasażerskie, znajduje się obok pilota.

Aparat ten różni się od wojskowych zasadniczo tem, że i płaszczyny nośne są z masywnej stali, a konstrukcja cała jest kombinacją rur i płaszczyn stalowych, co w laiku nawet musi wywołać uczucie bezwzględniego bezpieczeństwa.

Czas lotu między Warszawą a Krakowem wyznaczono na 120 minut.

Dnia 21 czerwca odbył się lot próbnny z Warszawy do Krakowa i z powrotem. Komisja, złożona z czterech osób, odleciała z Warszawy o godz. 9, a o 11 wylądowała na lotnisku w Rakowicach. Droga powrotną odbyła w czasie o 10 minut krótszym.

Komunikację między miastem a lotniskiem rakowickim ułatwi podróżnym samochód, dostarczany przez tutejszą dyrekcję kolei, który zamierzających odbyć podróż napowietrzną przewiezie z pod barkanu na lotnisko, a przybyłych z Warszawy dostawi do miasta.

Odlot z Krakowa projektowany jest na godz. 9 rano, z Warszawy na 5 popołudniu.

Możliwym więc będzie, że podróżny odleci z Krakowa po śniadaniu, a po za-

łatwieniu interesów w Warszawie, na co będzie miał 6 godzin czasu, powróci na kolację do Krakowa.

Obecnie buduje się na lotnisku rakowickim skromną poczekalnię dla podróżnych i warsztaty mechaników; po ukończeniu tych robót podejmie się niezwłocznie loty.

Projektowany jest także pokaz aeroplanów pasażerskich w Krakowie, połączony z lotami nad miastem i okolicą. Dochód przeznaczony na „Powietrzną obronę państwa”. O szczegółach nie omisszamy niebawem donieść.

W.

ZE ŚWIATA

Najzdolniejszy gołąb pocztowy. Przed kilku miesiącami zmarł w Derby w Anglii najzdolniejszy w świecie gołąb pocztowy.

Gołąb ten brał udział w 1913 r. w międzynarodowym locie konkursowym Rzym — Derby, odległość 1600 km. Wypuszczony w Rzymie dnia 29 czerwca 1913 r. przybył wieczorem tego samego dnia do swego gołębnika w Derby. Lot ten jest tem znaczniejszy, gdyż odbył się wśród niekorzystnych warunków atmosferycznych, wielką część drogi odbywał się po nad morzem, dalej, co najtrudniejsze, ponad wysokim i szerokim pasmem Alp Szwajcarskich i przez kanał. Przytem należy zaznaczyć, że przy przelatywaniu przez Alpy bardzo duża część wypuszczonych do lotu konkursowego gołębi zginęła.

Miljardowe straty. Paryski „Temps” notuje, nie wymieniając źródła skąd czerpi wiadomość, że straty, które wojna wyrządziła Państwu Polskiemu, oszacowane są na 13 miliardów 577.418.000 franków francuskich w złocie.

ŻYCIE SPORTOWE.

PIŁKA NOŻNA

„Vienna” święci dalsze sukcesy w Łodzi bijąc tantejszy „Union” 11:1 i „Turystów” 4:2.

Warszawa.

W komentarzach warszawskiego zwycięstwa nad Poznaniem (4:2) prasa podkreśla, że team warszawski składał się z 6-ciu graczy „Warszawianki”. Wiedle pism warszawskich zwycięstwo było nieoczekiwane. Nawet zdaniem nie uprawia ono do wyciągania jakichś dalszych wniosków na korzyść Warszawy, gdyż matche międzymiastowe zwyczajnie wygrywane bywają przez tę drużynę, która gra u siebie w domu.

Niezwyciężony Tryton.

Poznań 24.VII. (A. W.) Wczoraj odbył się staraniem T-wo Wioslarskiego Tryton regaty na warcie, w których wzięły udział załogi Trytona, Bydgoskiego T-wo Wioslarskiego Mistrza Polski, Klu, bu Wioslarskiego Gopto z Kruszwicy, oraz sekcji wioslarskiej A. Z. S. z wyjątkiem jednego biegu w którym załoga A. Z. S. pokonała załogę Trytona, wszystkie inne biegi wygrała załoga Trytona.

TELEGRAMY.

Nieśmiertelna Jaworzyn.

PARYŻ, 23.VII. Sprawa Jaworzyny wejdzie w środę na porządek dzienny obrad konferencji ambasadorów.

Proces przeciwko ks. Hohenlohe.

LIPSK, 23.VII. (PAT). Dziś rozpoczął się w senacie trybunału państwa dla obrony republiki proces przeciwko księżniczce Hohenlohe, oskarżonej o krzywoprzysięstwo w związku ze sprawą Erhardta.

Mowa Poincarego.

LONDYN, 23.VII. (PAT). Mowa wygłoszona przez Poincarego w Villers Cotterets została przyjęta przez prasę przychylnie. Ustęp, w którym Poincare odpowiada Lloyd Georgowi, został podchwycyony ze specjalnym zadowoleniem, gdyż Lloyd George stracił popularność w szerokich masach.

Tajemnicza nota.

LONDYN, 23.VII. (PAT). Treść odpowiedzi angielskiej na memorandum niemieckie ciągle jeszcze okryta jest tajemnicą. Wszelkie komentarze prasy oparte są na przypuszczeniach. Treść noty odpowiada zasadom ogłoszonym w ostatnich przemówieniach ministrów angielskich w Izbie.

Linja morska Kłajpeda — Ameryka.

BERLIN, 23.VII. (A. W.). Jak donoszą dzienniki berlińskie komisarz litewski w Kłajpedzie otrzymał zawiadomienie, że amerykańskie t-wo Żegluga Morskiej wyraziły gotowość otwarcia nowej linii morskiej z Kłajpedy do Ameryki. Pierwszy statek nowej linii „Orland” ma przybyć do Kłajpedy już w najbliższym czasie.

Umowa włosko-sowiecka.

RZYM, 23.VII. (A. W.). Na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Izby, poświęconem rozpatrywaniu umowy włosko-sowieckiej, podkreślono, iż porozumienia tego rodzaju mogą wtedy tylko dać wyniki, jeżeli rząd sowiecki poniecha swej działalności, polegającej na wspomagananiu ekspozytur trzeciej międzynarodówki we Włoszech. Nominację Jordanańskiego na posła

sowieckiego w Rzymie powitano tu naogół dość przychylnie, ponieważ ma on opinię człowieka o umiarkowanych poglądach.

Stosunki watykańsko-tureckie.

RZYM, 23.VII. (A. W.). Sygnalizowana nominacja mar. Filippi jako następcy delegata apostolskiego w Konstantynopolu Dolciego narazie nie dojdzie do skutku. Mgr. Filippi uda się jednak na wschód w charakterze zwykłego wizytatora apostolskiego bez jurysdykcji. Zadanie jego będzie polegało na zebraniu danych odnośnie sytuacji polityczno-religijnej i na zapoznaniu się z nową organizacją świata wschodniego.

W przemyśle budowlanym.

WARSZAWA. 24. VII. (A. W.). Wybuch tu strajk budowlany. Żądania strajkujących są analogiczne do żądań metalowców. Należy przypuszczać, że konferencja wyznaczona na środę doprowadzi do porozumienia.

Budżet Gdańska.

GDANSK. 23. VII. (A. W.) „Dziennik Gdański” donosi w sprawozdaniu gdańskim o położeniu finansowem Wolnego Miasta, wystosowanem do Ligi Narodów, jest powiedziane, że budżet gdański wykazuje równowagę przychodu i wydatków. Na tem twierdzeniu opiera się cała reforma walutowa. Nie wiadomo jednak, czy równowaga budżetu została osiągnięta, ponieważ trudności finansowe w Gdańsku są znane, a wyrazem ich jest wypuszczenie niepokrytych pieniędzy Gdańska. Budżet na r. 1923 nie zawiera dodatków drożyzniowych dla urzędników i innych pracowników państwowych. Memorjał wręczony Lidze Narodów jest tak ujęty, że wykazuje wyrównanie dochodów z wydatkami. Nadmieniam jednak, że Senat wypuszcza pieniądze na pokrycie niedoborów gmin, co się jednak nie może zupełnie zgadzać, gdyż gmina miejska i Senat czerpią z jednej kasy. Nowe emisje gdańskie idą w 2/3 na wypłacenie poborów urzędniczych. Bony skarbu gdańskiego są również przeznaczane na pokrycie niedoborów i stanowią tem samem dług, oczywiście, bez pokrycia. Senator Skarbu określił skuteczność reformy walutowej w ten sposób, że zaleca jaknajwiększą oszczędność w państwie i gminach, gdyż wtedy jedynie będzie można zbilansować budżet.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Występ Wł. Lenczewskiego. Dziś premiera!
„POWRÓT”
lekka komedja Croisseta i Flers'a
TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)
Występ JÓZEFA REDO Dziś po raz 2-gi
„Wieszczka karnawałowa”
operetka Kalmana.
Pocz. o godz. 8 wiecz.

TARGI WSGHODNIE

we LWOWIE, od 5 do 17 września

Listę zgłoszeń wystawców zamyka się 31 lipca r. b.

Zgłoszenia i informacje:

Warszawa: Tow. Akc. „Reklama Polska” Jasna 10.

Ekspozytura T. W. Marszałkowska 33.

Ofiary.

Marja Reczyńska dla M. A. 5.000 —
Aleksandra Reczyńska dla biednej wdowy 5.000 —
ociemniającego 5.000

Gielda.

Warszawa 24.VII. (A. W.) Warszawa gielda urzędowa z 24.VII. Dolarzy St. Zjed. 135000, Marka niemiecka. 0.34 Dewizy; New-York 136000, Berlin 0.35, Londyn 625000, Paryż 8120, Wiedeń 192000, Praga 4075, Belgja 6.725, Szwajcaria 24.250, Gdańsk 0.35. Tendencja mocna.

Gdańsk 24.VII. (A. W.) Marka polska = 259.60 Przekazy Warszawa 249.50, New-York 143.887-444.12, Londyn 2.119.687-2.130.312, Paryż 28.927-9.093, Poznań.

Berlin 23.VII. (A. W.) Przekazy: New-York 412.955-415.335, Londyn 1.895.250-1.904.700, Paryż 24.738-24.862, Wiedeń 598-601, Praga 12.468-12.531, Belgja 20.448-20.551, Szwajcaria 73.715-74.085. Tendencja bardzo mocna.

W zastępstwie redaktora:

Stefan Bernhard.

KAPITAŁU pewna lokata!

wiadomość: Tow. Handl.—Zastawowe (Lombard)

Zauł, Ś-to Michalski Nr. 1.

